

# Dlaczego reforma oświaty okazała się szkodliwa dla polonistyki szkolnej ●

Dr Stanisław Bortnowski

(głos w dyskusji panelowej\*)

*Każdy z nas miał okazję przekonać się na własnej skórze,  
że nawet najprecyzyjniej i najskrupulatniej opracowane plany  
potrafią spleść nam brzydkiego figła  
i przynieść skutki dalekie od zamierzonych,  
że nawet najgorliwsze próby zaprowadzenia w życiu ładu  
mogą wzmóc tylko chaos, bezkształt i zamieszanie (...).*

Zygmunt Bauman „Płynna nowoczesność”

Zagajając dyskusję, spróbuję na podstawie własnych obserwacji przedstawić plusy i minusy przemian oświatowych z akcentem na nauczanie języka polskiego. Wypowiedź będzie miała charakter punktowy, stąd jej nieciągłość i fragmentaryczność.

W pedagogice znany jest termin „ukryty program”. Określa on te skutki działań jakiejś instytucji, które przynoszą efekt odwrotny od zakładanego. Zanim jednak podam w wątpliwość osiągnięcia reformy, przedstawię jej pozytywne.

1. Odejście od jednego programu i jednego podręcznika ujawniło olbrzymi potencjał tkwiący w środowisku. Wielu czynnych nauczycieli i wielu metodyków odebrało monopol na pisanie szkolnych książek profesorom wyższych uczelni lub nawiązało z nimi współpracę. Powstały programy

i podręczniki w koncepcjach edukacyjnych bardzo różne, nowatorskie, twórcze, odważne. Polonistyka szkolna przeciwstawiła się profesorom Pimce i Bładacze, unowocześniła się tak w doborze dzieł, jak i w ich interpretacji oraz w sugerowaniu metod nauczania. Utraciły prymat ośrodki centralne na rzecz prowincji.

2. Tym zmianom towarzyszył ruch także oddolny: powstawanie klas a nawet szkół autorskich, co oznacza zwycięstwo polonistyki obywatelskiej nad urzędową.

3. Dopełniły przemian trudne do policzenia książki, broszury i najrozmaitsze materiały ogólnopedagogiczne i polonistyczne, drukowane przez uczelnie, ośrodki doskonalenia nauczycieli, wydawnictwa państwowe i prywatne. Powstały nowe, jakże zróżnicowane

czasopisma polonistyczne, często sponsorowane przez wydawnictwa lub władze oświatowe („Nowa Poliszczyna” w Krakowie, „Zeszyty Szkolne” w Lublinie, „Warsztaty Polonistyczne” we Wrocławiu i inne), co prócz „Polonistyki” oraz „Języka Polskiego” w Kielcach bardzo uatrakcyjniło ofertę metodyczną i pozwoliło się wypowiedzieć nieznanym z nazwiska nauczycielom.

4. Rozwinęła się działalność odczytowa, znów jako efekt inicjatyw z różnych stron: Polskiej Akademii Nauk, wydawnictw, uczelni, osób prywatnych.

5. Powstały nowe uczelnie lub ich filie ze studiami filologicznymi, mające swoje siedziby także na głębokiej prowincji, wzrosła więc liczba kształconych polonistów – tak w trybie licencjackim, jak i magisterskim.

\* Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole. Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa, 24-26 maja 2006. Tekst ukaże się [w:] *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, red. Edyta Bankowska, Agnieszka Mikołajczuk, Warszawa: Wydawnictwa Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

6. Dzięki państwowym egzaminom do świadomości polonistów dotarł lekceważony w metodyce uprawianej na uczelniach tak ważny problem, jak kryteria ocen i sposoby poprawiania prac. Upowszechniły się testy i inne zabiegi kontrolne związane z pomiarem dydaktycznym. Pojawiło się nieznanne wcześniej pojęcie czytania ze zrozumieniem jako sposobu kontroli umiejętności uczniowskich. Wzrosła też waga instrukcji jako narzędzia dyscyplinującego myślenie.

7. Egzaminy zewnętrzne pozwoliły na bardziej obiektywne spojrzenie na osiągnięcia uczniów i pracę szkół, matura zaś stała się przez to surowsza i niedostępna dla wielu uczniów, którzy dotychczas uzyskiwali świadectwo dojrzałości za nic (licea profilowane, licea dla pracujących).

8. Dzięki licznym bodźcom (w tym stopniom awansu zawodowego) poloniści zostali wyrwani z marazmu, odświeżyli swój warsztat pracy, słowem zaczęli inaczej uczyć. Polonistyka szkolna się przekształciła i nabrała nowych barw.

Mimo tych pozytywów reforma szkolna zaszkodziła polonistyce przede wszystkim dlatego, że zaszkodziła szkole. Najpierw więc wskażę te elementy zmian, które rozregulowały dotychczasowy ustrój szkolny i wpłynęły niekorzystnie na nauczanie i wychowywanie dzieci i młodzieży. Potem zajmę się elementami ściśle związanymi z naszym przedmiotem.

1. Zamiast wyrównywania szans edukacyjnych nastąpił proces odwrotny: różnicowania startu szkolnego i dalszych etapów uczenia się. Nie zostało upowszechnione przedszkole, nie objęto dzieci dysfunkcyjnych opieką pedagogiczną, szkoła podstawowa nie stała się placówką opiekuńczo-wychowawczą a także miniinstytucją kulturalną i sportową, ośrodkiem przyciągającym dzieci i zapewniającym najsłabszym pomoc materialną i pedagogiczną. W rezultacie trafiają do klasy czwartej, a później

do gimnazjum uczniowie pobawieni podstaw także polonistycznych, tacy, którzy nie umieją czytać, pisać i mają olbrzymie kłopoty z mówieniem, są też zakompleksieni, nieśmiali, często umysłowo lub wychowawczo patologiczni.

2. Gimnazjum podzieliło się na szkoły elitarne lub dobre oraz szkoły złe (te złe to najczęściej rejonowe). Skupienie na trzy lata młodych, którzy dorastają, w jednej placówce, często pozbawionej mocy wychowawczej, przynosi fatalne skutki. Gimnazja stały się szkołami niebezpiecznymi, w których zjawiska agresji i nieposłuszeństwa rozsądziły dyscyplinę szkolną. Nikt w tych szkołach nie myśli nawet o wyrównywaniu szans: znaczna część uczniów trudnych leżakuje w nich do klasy dziewiątej włącznie, niewiele wynosząc wiedzy i umiejętności. Jednocześnie w równoległych, dobrze zorganizowanych placówkach kształcą się młodzi ludzie, ambitni i gotowi do oświatowego wysiłku.

3. Licea ogólnokształcące obniżyły loty, gdyż wobec skurczenia się ofert w szkołach zawodowych i technikach trafiają do nich uczniowie słabi i do pracy umysłowej nieprzygotowani, w dodatku pozbawieni motywacji do solidnego wysiłku. Ograniczenie czasu nauki do dwu i pół lat powoduje, że szkoły te w normalnym toku nauczania nie są w stanie przygotować uczniów do matury na poziomie rozszerzonym, stąd wzmożone zjawisko korepetycji.

4. Licea profilowane okazały się strukturą nieudaną, wymagającą wycofania się z pomysłu.

5. Z powodu kolosalnej biurokracji nauczyciele w zreformowanej szkole zostali zniewoleni. Zniewolenie to polega na gromadzeniu papierów potrzebnych do awansu, na pisaniu bezmyślnych sprawozdań i raportów, na wypełnianiu planów wynikowych, na fikcyjnym dokumentowaniu czynności bzdurnych. Zwyciężają więc pozory groźne z tego powodu, że nie

tylko zabierają czas, ale jeszcze odwracają uwagę nauczycieli od dydaktyki i działań wychowawczych.

Wszystkie te czynniki wpłynęły negatywnie na kształt polonistyki szkolnej. Oto jej słabe strony:

- Zbyt ambitne programy gimnazjalne i podręczniki w zderzeniu z polityką oświatową uprawianą pod hasłem: „Wszystkich promujemy” powodują zanik wymagań merytorycznych. Rozgrzeszenie wysiłku, przekreślenie wiedzy, unieważnienie elementarnych podstaw gramatyki, lekceważenie umiejętności dłuższego mówienia na określony temat, pełna, choć ukrywana zgoda na nieczytanie lektur są na porządku dziennym obok działań wyprzedzających program liceów.

- Te tendencje nabierają drastyczności dzięki formule państwowych egzaminów. Jej schematyczność i powtarzalność powoduje, że poloniści ćwiczą tylko określone umiejętności, zawężając pole widzenia i redukując głębsze cele edukacji humanistycznej: mierzalność staje się ważniejsza od duchowości. Półgłupi Polak tylko zgaduje (testy wyboru) lub udziela krótkiej, lakonicznej odpowiedzi. Ma mało czasu, aby napisać dłuższe wypracowanie, co przed reformą wydawało się najważniejszym zadaniem dydaktycznym z języka polskiego. Znajomość ortografii w praktyce egzaminacyjnej została uchylona – konsekwencje takich rozwiązań łatwo przewidzieć: rośnie pokolenie lekceważące poprawność zapisu. Jest to tym bardziej dziwne, iż w nauczaniu języków obcych żąda się wiedzy i umiejętności gramatycznych oraz poprawnej pisowni.

- Poloniści, chcąc nie chcąc, już od klasy szóstej a potem w trzeciej gimnazjalnej uczą pod egzamin, zamiast myśleć o treściach programowych, bardziej rozwijających umysł.

- Najmocniej reforma szkolna uderzyła w okrojone licea: brak czasu nie da się zrównoważyć nawet przy odejściu od

chronologii. Zarysował się kontrast między bogactwem sugestii podręcznikowych a faktycznymi możliwościami realizacji przyjętej koncepcji. Skutki są tragiczne: pośpiech i powierzchowność rządzą polonistyką licealną. Najmocniej cierpi na tym literatura najnowsza: dystans między dziś a wczoraj wynosi co najmniej pięćdziesiąt lat: nauczanie literatury jakoś wprowadza w tradycję, uchyla jednak współczesność.

- Poloniści nie mają także czasu na przygotowanie uczniów do zróżnicowanego egzaminu maturalnego. Aby sprostać wykluczającym się zadaniom, stają się siłaczkami i prowadzą dodatkowe, niepłatne zajęcia.

- Nowa matura rozczarowała wszystkich nią zainteresowanych. Egzamin ustny, nazwany prezentacją, nie ma jakichkolwiek konsekwencji praktycznych, gdyż nie biorą go pod uwagę uczelnie. Zdać go łatwo dzięki punktacji sprzyjającej słabeuszom. Powszechne kupowanie odpowiedzi, wprowadzie niezawinione przez władze, demoralizuje i stawia celowość próby ustnej w obecnie obowiązującym kształcie pod znakiem zapytania. Egzamin pisemny też jest łatwy: nie wymaga wiedzy (błędy rzeczowe w kuriozalnej punktacji się nie liczą), nie wymaga znajomości lektury, tłamsi samodzielność, interpretację utworu rozumie jako wstrzeliwanie się w klucz, co można tylko określić jako hańbę polonistyczną. Głoszona przez władze oświatowe porównywalność takiego

egzaminu i jego obiektywizm jest fikcją: humanistyki nie da się do końca ujednolicić (udowodniły to badania Instytutu Spraw Publicznych), dlatego zmiana kształtu egzaminu dojrzałości z języka polskiego (*nota bene* matury bez języka) to priorytetowe zadanie w dążeniu do normalności.

Sumując to na pewno dyskusyjne wystąpienie, podkreślę raz jeszcze, że siłą zreformowanej polonistyki stała się jej obywatelskość rozumiana jako wysiłek uczących języka polskiego, zaś jej największą słabością: podtrzymywana z uporem urzędniczość. ■

---

**Autor jest pracownikiem  
Katedry Polonistycznej  
Edukacji Nauczycielskiej  
Uniwersytetu Jagiellońskiego**

## Portal „Języki i Europa”

Komisja Europejska uruchomiła swój **portal internetowy „Języki i Europa”**. Umożliwia on obywatelom, mediom oraz uczniom, nauczycielom i studentom łatwy dostęp do informacji na temat języków w Unii Europejskiej.

Informacje dotyczą różnych dziedzin, takich jak:

- polityka Unii Europejskiej i wspieranie nauki i nauczania języków obcych;
- zróżnicowanie językowe Europy;
- zasady używania unijnych języków urzędowych;
- możliwości zatrudnienia profesjonalnych lingwistów w instytucjach unijnych.

Informacje przedstawione są we wszystkich 20 językach urzędowych Unii Europejskiej. Więcej informacji na stronie: <http://europa.eu.int/languages>